GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 255. — W Poniedziałek dnia 31. Października 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dn. 28. Październ.

Wyjechał stąd: JW. X. Xiążę Biskup Wrocławski, Hr. Sedlnicki, do Wrocławia.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 26. Października.

W wykonaniu wyrzeczenia Rady Administracyjnéj Królestwa na posiedzeniu z dnia 4. 16. Stycznia r. b.: 1) Że każdy ktokolwiek wskaże w okręgu wolnego miasta Krakowa miejsce przebywania dezertera z wojska Cesarsko-rossyjskiego, otrzyma za to nagrodę w kwocie złotych sto. 2) Że Kommissya Rządowo Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego upoważnioną zostaje do podania decyzyi téj do wiadomości, tak mieszkańców Krolestwa, jak i wolnego miasta Krakowa, i przepisania sposobu wypłaty przypadającéj dla wykrywających dezerterów nagrody. Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych do wiadomości przez pisma publiczne podać poleciła, iż każdy, który w okręgu wolnego miasta Krakowa wykryje dezertera z wojsk Cesarsko-rossyjkich, i tenże, w skutek doniesień wykrywającego, zostanie przytrzymanym po złożeniu świadectwa władzy miejscowéj, przez missyą Cesarsko rossyjską legalizowanego, w Urzędzie Magazynu Solnego w Krakowie, otrzyma do rąk i za kwitem własnym oznaczoną powołanem postanowieniem nagrodę w summie złp. sto Nr. 100, względem czego rzeczony Urząd otrzymał stosowne upoważnienie.

Rossya.

Z Petersburga, dn. 5. (17.) Października.

Z Kowna, pod dn. 6. Września donoszą o szczegołach uczty, danéj w obozie wojsk 1. korpusu piechoty, przez generałów tegoż korpusu, dla P. Głównodowodzącego czynną armiją, Generał-feldmarszałka Xięcia Warszawskiego, Hrabi Paskiewicza-Erywańskiego. Obiad był dany w wielkim, stosownie do okoliczności przystrojonym namiocie, gdzie się mieściło sto biesiadników. W czasie obiadu przygrywały liczne chóry muzyki i śpiewacy pułkowi wykonywali pieśni, ułożone na cześć świetnych zwycięztw odniesionych przez Generał-feldmarszałka w dwóch częściach świata. Kiedy wniesione było zdrowie dostojnego Gościa, pełne uniesienia *hurra!* obiadujących, udzieliło się rozstawionym za namiotem 12stu batalionom i zlało się w jeden huczny odgłos z wystrzałami 64ch dział. Xiążę Feldmarszałek wniósł ze swojéj strony zdrowie 1. korpusu piechoty i niedoczekawszy się końca o-

biadu wyszedł z namiotu do otaczających go żołnierzy, których widok uwielbianego wodza wprawił w trudne do oddania uniesienie. W téjże chwili obóz oświecił się ogniami i przezroczami, a na górze po nad Niemnem zajaśniała cyfra Xiążęcia, od podstawy zaś jéj pałały w półkole na pochyłości góry, beczki smolane. Oświecenie to było sprawione przez pułki jazdy na tamtéj stronie pod Kownem rozłożone. Xiążę Feldmarszałek obchodził wszystkie kolumny i wszędzie był witany oznakami najżywszéj radości.

Journal de St. Petersburg zawiera następujące szczegóły o oddaniu twierdzy Sylistryi: „Mirza Seyd Basza, wojenny Gubernator Ruszczuka, przybył d. 9. Wrześ. do Sylistryi w towarzystwie wysłanego z Stambułu Kommissarza, Nebi Efendego, z upoważnieniem objęcia w posiadłość twierdzy. Kapitan Porucznik od marynarki, Raptysmański, i tłómacz naszego poselstwa w Stambule, Radca Tytularny Bogdanow, udali się naprzeciw Baszy aż do ostatniéj rossyjskiéj linii demarkacyjnéj w szalupie, i towarzyszyli mu aż do miejsca wylądowania, kiedy w tymże czasie oddział Dońskich kozaków, jako straż honorowa, towarzyszył statkowi lądem. Wysiadłszy na ląd powitany był Basza 11 wystrzałami działowemi z wałów twierdzy, a przy ostatniéj bramie przyjmowali go: Komendant twierdzy, Podpułkownik Bair, i Policmajster Smirnów, którzy, przedstawiwszy mu najznakomitszych miasta mieszkańców, odprowadzili go do przygotowanego dlań mieszkania, przy któréjm straż honorowa była postawiona. Naprzód postępował oddział kozaków, za nim Policmajster i wyznaczeni na ten raz ordynansowi kozacy; potem szedł Basza ze swoim orszakiem w towarzystwie Komendanta i Tłomacza, a drugi oddział kozaków zamykał orszak. Przy straży honorowéj znajdowali się: Pułkownik Olenicz, Dowódca wojskowy twierdzy Sylistryi, oraz cały korpus oficerów i urzędnicy cywilni. Basza udał się potem do przeznaczonego dla siebie mieszkania w towarzystwie Szefa wojskowego, Komendanta i wszystkich oficerów. Jeszcze tegoż samego dnia mianowani przez Baszę urzędnicy wysłani zostali na linią demarkacyjną, gdzie zebranym tamże Starszym ze wsi leżących w territorium Sylistryi oznajmiono, że ziemia ta teraz Rządowi tureckiemu zwróconą została. Dnia 10. Września obejrzał Basza twierdzę, zbrojownię i zabudowania wojskowe i takowe w posiadłość zajął. Pułk kozaków opuścił zaraz potem linią demarkacyjną i tylko szwadron na niéj pozostał. Wojsko rossyjskie zajmowało straże w twierdzy aż do podpisania protokołu oddania twierdzy. Dnia 11. wojsko rossyjskie, prócz tylnéj straży, złożonéj z jednéj kompanii strzelców i jednego szwadronu kozaków, przeszło za Dunaj, i w téj chwili protokół został podpisany. Następnie zbliżył się Basza z proporcem tureckim do znajdującéj się na twierdzy bandery rossyjskiéj, żołnierze tylnéj straży zprezentowali broń, Komendant zdjął chorągiew rossyjską, oddał Baszy klucze od twierdzy, i zatknięto chorągiew turecką, żołnierze zprezentowali znowu broń i opuścili twierdzę. Poczem Dowódzca wojska i Komendant udali się z tylną strażą do oddziału na lewy brzeg Dunaju, z twierdzy dano 11 wystrzałów, a Basza udał się z orszakiem swoim do miejsca wsiadania na okręty. Na uroczystość dnia tego wojsko nasze na lewym brzegu Dunaju odśpiewało *Te Deum*, a następnie udało się w podróż wracając do ojczyzny."

Francya.

Z Paryża, dnia 20. Października.

Rząd podaje następującą depeszę telegraficzną z Bajonny z dn. 18. m. b. do wiadomości publicznéj: Poseł francuski przybył dn. 14. m. b. w południe do Madrytu. Z Sewilli piszą z dn. 5. m. b., że Generał-Kapitan Espinosa tam się cofnął w celu połączenia się z dywizyą kadyxką, która d. 4. m. b. przybyła do Lebrija; podzielił miasto dla tém skuteczniejszéj obrony onego na 4 dzielnice. Quiroga cofnął się do Granady i poczynił tam równie, jak w Almeryi i Maladze, podobne środki...." (Depesza z przyczyny nadejścia zmroku przerwana.)

Dziennik Sporów wyraża: „Nadeszły tu dzisiaj ważne wiadomości z Madrytu z dn. 13. m. b. i mamy przed sobą wszystkie gazety z dnia wspomnionego. Jedynie tylko Nadworna Gazeta nie wspomina o Gomezie, którego postępy w Andaluzyi rząd największego kłopotu nabawiać powinny. Wprawdzie nie zagraża wódz Karolistowski stolicy, owszém zdaje się nawet, że się od niéj oddala; ale skutek działań jego demoralizuje duch ogółu ludności, pozbawia rząd wielkich zasiłków i podaje prowincyom, przez które przechodzi, pozór do wstrzymania wypłaty przypadających na nie podatków i użycia ich na własną obronę. Ale wyprawa Gomeza jeszcze gorsze za sobą pociąga skutki. Po raz pierwszy bowiem od chwili wybuchu wojny domowéj słyszymy o obaleniu rządu konstytucyjnego przez lud, o odezwach na korzyść Don Carlosa między mieszkańcami po wsiach i małych miastach a to w takiéj części kraju, gdzie dotychczas nikt się na korzyść Infanta nieoświadczał. Wśród tak niebezpiecznych okoliczności mu-

simy z ubolewaniem wyznać, iż zdaniem naszém Ministeryum hiszpańskie dla zwalczenia tych klęsk dostateczném czynności nie rozwija. Bezskuteczności koncentracyi sił zbrojnych w Andaluzyi inaczéj sobie wytłómaczyć nie umiemy, jak przez niezdatność i zgubną niezgodę między Generałami i władzami Królowéj. Wahalibyśmy się z tém zdaniem się odezwać, gdyby dzienniki madryckie z podobném niewystępowały zażaleniem." — (Dokładniejsze wiadomości z Dziennika Sporów o stanie spraw hiszpańskich umieści Redakcya Gazety Poznańs. w jutrzejszym numerze pisma swego.)

Z dnia 21. Października.

Koniec przerwanéj wczoraj depeszy z Bajonny z dn. 18. m. b. brzmi, jak następuje: „Donoszą oraz, że Gomez wtenczas dopiero wyszedł z Kordowy, gdy był zdobył twierdzę, dokąd się władze i gwardya narodowa schroniła. O dalszym pochodzie jego zbywa na wiadomościach. Rodil stał d. 8. w Consuegra." — Dzisiaj odebrał rząd następującą telegraficzną depeszę z Perpignanu z dn. 18. m. b.: „Gomez poraził zupełnie d. 8. m. b. o 12 godzin od Malagi liczący 1200 żołnierzy korpus Generała Escalante; Escalante sam tylko z 8 towarzyszami swymi ucieczką się ocalił. W Maladze zamordowało pospólstwo starego doktora i syna jego, podejrzanych o Karolizmus ale przez kommissyą wojskową uznanych za niewinnych. Związki między Madrytem a Andaluzyą Karoliści zatamowali. Armia środkowa opanowała dn. 7. m. b. miasto Beceyte, pobiwszy wprzód Pułkownika Forcavell, który 80 ludzi stracił. Guerra, ścigający pojedyńcze oddziały Karolistów w górach, stanął dn. 13. w Wanasie; dn. 14. przybył do Barcelony po wzmocnienie dla siebie."

W giełdzie dzisiejszéj obiegały między posiadaczami papierów hiszpańskich rozliczne pogłoski. Głoszono, że Hr. Molé przeciw ukrytemu bankructwu rządu hiszpańskiego protestował, żądając, ażeby Hiszpania przynajmniéj połowę prowizyi w gotowiznie, a resztę w assygnatach na wyspę Kubę wypłaciła. Wszakże wielu poczytuje tę pogłoskę (zapewne słusznie) za nowy manewr giełdowy. Z drugiéj strony opowiadano, że dzisiaj przed południem trzéj gońcy z Madrytu z wiadomościami z dn. 15. m. b. tu przybyli. Jednego z nich miał Poseł nasz, P. Latour Maubourg wyprawić, a to natychmiast po pierwszéj swéj rozmowie z Królową Krystyną, która już do rozpaczy przywiedziona. Dodawano, że Gomez na czele 10,000 wojska dn. 10. m. b. do Sewilli wszedł. Cabrera miał równocześnie zająć Granadę. Wielka część umobilizowanéj przez Quirogę milicyi pouciekała.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 21. Października.

Przybycia J. C. M. W. X. Rossyjskiego Michała z orszakiem oczekiwano tu dzisiaj z Rotterdamu i już były w Clarendon-Hotel pokoje na przyjęcie dostojnego gościa urządzone. Sekretarze poselstwa Rossyjskiego, Pan Berg i Hr. Tołstoi, oczekiwali nad brzegiem wylądowania Cesarzewicza; ale nie było go na pokładzie „Batavier," który to statek z przyczyny burzy nie mógł w przeznaczonym czasie stanąć w Rotterdamie, a tak J. Cesarzowiczowska M. powrócił do Hagi. (Z późniejszych wiadomości z Frankfortu nad M. wynika, że J. C. M. zamiaru podróży do Londynu zaniechał.)

Lord St. Helens, który przed 40 laty był Posłem angielskim w Petersburgu i teraz liczy 83. rok życia, niewyjeżdża nigdy z Londynu i mieszka ciągle w ulicy Grafton, zapewniając, iż za obrębem Londynu żyć niemoże.

Kuryer ogłasza anegdotę, z któréj pokazuje się do jakiego stopnia niewolnictwo i duch kupieckiego zysku jest w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. upowszechnionym. P. Wallis, młody lekarz osiadł był w jedném mieście nad brzegami Mississippi. Znalazł tam na pensyi młodą panienkę, posiadającą wszystkie zalety piękności i dobrego wychowania. Ożenił się z nią i udał do Kolumbii, niezważając na to, iż płeć jego małżonki nie zupełnie była białą i że w jéj żyłach znajdować się mogło nieco krwi murzyńskiéj. Ale wkrótce po ślubie stanął przed nim nieznajomy mu człowiek i rzekł: „żona wasza jest moją niewolnicą; jeżeli mi za nią niezapłacisz 700 dollarów, podam natychmiast do gazet list gończy o schwytanie zbiegléj." Młoda kobieta zeznała z płaczem, iż człowiek ten nietylko był jéj panem ale nadto i ojcem, i P. Wallis, który żonę swoję mocno kocha, chętnie przebaczył jéj utajenie przed nim téj okoliczności i chciwemu jéj rodzicowi 700 dollarów zapłacił.

Morning-Chronicle twierdzi, że w Portugalii szerzy się stronnictwo tych, którzy są przeciwni wszelkiéj cudzoziemszczyznie. Na czele ich stoi Minister spraw zagranicznych, Pan Braancamp. Stronnictwo to życzy sobie widzieć na tronie Izabellę Maryą, rodowitą Portugalkę, siostrę Don Pedra i Don Miguela, liczącą lat 35, która od Marca 1826, do Lutego 1828 była Rejentką Portugalii, mianowaną przez ojca swego i brata (Don Pedra). W Lutym 1828 oddała wodze rządów Don Miguelowi.

Hiszpania.

Konstytucyonista umieścił następujące pismo swego korrespondenta z Madrytu z dnia 9. Października: Oczy wszystkich zwrócone są obecnie na wypadki w Andaluzyi. Gomez i Cabrera wkroczyli do Kordowy; poprzednio jednak stoczyli bój krwawy z gwardyą narodową, która ich po trzykroć odparłszy, musiała nareszcie przemocy ustąpić i schronić się do pałacu inkwizycyi i do wież otaczających miasto. Liczbę tych gwardzistów narodowych podają na 3000. Zdobycie Kordowy przez Karolistów było skutkiem niespodziewanego napadu. Gomez i Cabrera postępowali od Andujaru przez Montero ku Sierze Morenie, zmienili przecież nagle swój kierunek i udali się ku Kordowie, gdzie z téj przyczyny na mały odpór natrafili. Nadto liczono w Kordowie na pomoc gwardyi narodowéj z Kadyxu i Sewilli, która zaraz za nadejściem wiadomości o wkroczeniu Karolistów do Andaluzyi w pole wyruszyła. Lecz niestety nie zachowano jednostajności w tém poruszeniu. 6000 ludzi udało się do Carmony, miasteczka leżącego na małym wzgórku o 14 godzin od Kordowy, dla połączenia się tamże z milicyą z Granady i Malagi; tymczasem z żalem wyznać muszę, że chociaż te dwa miasta czynną pomoc tak często obiecywały, jednak ogólnego nie popierały planu. Quiroga, ów ulubieniec ludu, mający dowództwo w prowincyi Granada, nie mógł przecież skłonić tego ludu do opuszczenia murów swoich. Malaga szczególniéj wręcz oświadczyła, że nie chce z Granadą mieć co do czynienia, tylko niezawisłą od niéj pozostanie. Takowe poróżnienia między mieszkańcami jednéj i téj samej prowincyi mogą za sobą najsmutniejsze pociągnąć skutki. Do tych wszystkich trudności przydać jeszcze należy powolne postępowanie Generała Alaixa, który uporczywie obstając przytém, że chce pozostać przy łupach zdobytych w bitwie pod Villarobledo, skutek tego zwycięstwa na szwank naraził. Jest on teraz na 40 godzin od Karolistów oddalony, których ani na chwilę nie powinien był z oka spuszczać. Temuto błędowi zdobycie Kordowy przypisać należy. Nie wiemy jak długo Gomez w Kordowie się zatrzymał, ani też w którą stronę się udał. Dwie drogi stoją mu otworem: droga do Estremadury, która go w góry koło Toledy zaprowadzi, i droga do Huesci, około Jaenu, z mniejszém niebezpieczeństwem połączona. W tym przypadku idzie tylko o to, że trzeba będzie poświęcić armii północnéj niezmierną zdobycz, zabraną w Andaluzyi, a mianowicie 2000 koni i znaczne summy pieniężne. Na drodze ku Estremadurze łatwoby mu było połączyć się w górach koło Toledy z dywizyą, która do Asturyi wkroczyła. Szczęściem przecież Rodil zamyśla, jak się zdaje, obrotami swemi plan takowy zniweczyć. Stoi on na czele licznego wojska, z którém szczególniéj stolicę zasłonić postanowił. Z téj strony przeto niczego się nie obawiamy, chociaż codziennie głoszą o przybyciu Villareala do środkowéj armii karolistowskiéj i zarazem dodają, iż tylko czeka na połączenie wszystkich sił karolistowskich z téj strony Ebro, a potém ku Madrytowi wyruszy.

Portugalia.

Times donosi z Lizbony z dnia 8. Paźdz.: Dnia 6. odkryto tu spisek, zmierzający do obalenia teraźniejszéj konstytucyi. Piąty pułk strzelców, który ją pierwszy dnia 9. Września ogłosił, chciał znowu teraz Kartę Don Pedra przywrócić. Wojsko nie opuściło koszar, ale gwardya narodowa stała aż do północy pod bronią. Na tém się wszystko skończyło. Przybycie okrętu angielskiego „Talavera", który osobliwie pod Praca do Comorcio obrał sobie stanowisko, oraz wylądowanie 350 żołnierzy od marynarki na przeciwległym brzegu, pod pozorem odbywania tam ćwiczeń, sprawiły tu wielką niespokojność. Wszyscy ministrowie udawszy się do Królowéj prosili jéj, aby nie zezwoliła na kroki mogące pogrążyć kraj w nieładzie i przyczynić się do krwi rozlewu.

Piąty pułk strzelców zaambarkowano wczoraj do Algarbii. Mimo niepogody udał się Xiążę Ferdynand dwa razy na miejsce, gdzie na okręt wsiadano; ale zawsze witali go żołnierze z okrzykiem: „Niech żyje konstytucya z roku 1820!

Podług lizbońskiego prywatnego korrespondenta gazety Times, wspomniany wczoraj plan spiskowy do obalenia konstytucyi z 1820. roku, do czego piątego pułku strzelców użyć chciano, nie najlepiéj był przyjęty od ogółu żołnierzy tegoż pułku. Wiele osób, podejrzanych o przekupowanie żołnierzy, uwięziono; między temi znajduje się najstarszy Major tego pułku, który przed sąd wojenny ma być stawiony, jeżeli tylko noga jego, którą spadłszy z konia złamał, wyleczoną zostanie. Na rozkaz rządu zgromadziła się gwardya narodowa wieczorem dnia przeznaczonego na wybuch spisku, podzieloną została na cztery brygady, które najznaczniejsze punkta w mieście obsadziły, i stała aż do północy pod bronią, podczas gdy wojsko liniowe w koszarach stawić się musiało. Mocny oddział gwardyi narodowéj obsadził także główne stanowiska i dzierżył je przez resztę nocy. Tym sposobem kontrrewolucyą zniweczono i aż do chwili odejścia téj wiadomości spokojności publicznéj

nie zakłócono. Gwardya narodowa stolicy wydała do 5go pułku, wychodzącego do Algarbii, adres pożegnawczy, w którym nieomylną wynurza nadzieję, że nędzne tłuszcze zwolenników przywłaszczyciela pognębi i zarazem obiecuje, że tymczasem klejnot konstytucyjny zachowa, który ona — gwardya narodowa — wspólnie z wojskiem liniowém na dniu 9. Września zdobyła. — Wspomniana już protestacya Parów przeciw rewolucyi krąży prywatnie po stolicy ale przez pisma publiczne dotąd ogłoszona nie została; z téj przyczyny wiarogodność téjże ulega niejakiéj wątpliwości. Podobnym sposobem krąży protestacya przeciw konstytucyi z 1820. roku, opatrzona w podpisy pewnéj liczby członków Izby drugiéj. Krolowa z swéj strony na żaden sposób rewolucyi téj nie pochwala. Prośby o wyższe urzędy i o wynagrodzenie osób, które przez tę rewolucyą najwięcéj ucierpiały, odrzucone przez nią zostały, i to bez wyjątku.

Z listu korrespondenta **Kuryera** w Falmoucie dowiadujemy się, że, mimo oporu Krolowéj Donny Maryi względem uznania rewolucyi, dnia 9. Października, tego samego dnia, w którym ostatni statek przewozowy Lizbonę opuścił, Królowa uroczyście nową konstytucyą zaprzysiądz miała. Czy się uroczystość ta istotnie odbyła, nie wiadomo, jednakże z pokładu statku przewozowego, płynącego wzdłuż Tagu, widziano mnóstwo puszczanych rac, z czego wnoszą, że zaprzysiężenie konstytucyi nastąpiło. Podróżni, ktorzy tym statkiem do Anglii przybyli, zapewniają także, że 14ty pułk piechoty portugalskiéj połączył się z Szefem powstańcow, Remeschido.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dn. 20. Października.

General Goblet uda się jutro do Londynu, gdzie kilka dni zabawi, a potem popłynie do Lizbony.

S z w a j c a r y a.

Z Zurichu, d. 16. Październ.

Sprawa honorowa z Francyą względem śledztwa przeciwko Conseilowi, która zresztą dla zbyt błahych przyczyn ważną na żaden sposób być nie może, wkrótce, jak się zdaje, na drodze pojednawczéj załatwiona zostanie. Aczkolwiek bowiem ton w nocie francuzkiéj jest surowy i aczkolwiek odgraża zupełném wytępieniem całego radykalizmu w Szwajcaryi jednym zamachem i kilku rządom otwartą wypowiada wojnę, zdaje się jednak, jak to z podań dzienników ministeryalnych wnosić można, że rząd francuzki na małéj zaprzestać zamyśla rzeczy i szczęśliwym będzie, jeżeli się bez nadwerężenia przyzwoitości z sprawy téj wywikłać potrafi. Z drugiéj strony i Szwajcarya jest skłonną do oświadczenia, że nie miała nigdy na celu obrazić Francyą. Już teraz z pewnością przewidzieć można, że większa część kantonów na sejmie ogólnym przychyli się do takowego oświadczenia, gdy nawet i Radykaliści na wielkich radach w podobny oświadczyli się sposób.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 6. Października.

(Gaz. powsz.) — Oddawna już obawiano się, aby zwrot interesow hiszpańskich i portugalskich nie wywarł także wpływu na Włochy, i żeby głowy niespokojne, słuchając zagranicznych podszeptów i w tym kraju rozruchów nie wznieciły. Jeżeli spokojność dotąd się utrzymała, przypisać to należy zdrowemu sposobowi myślenia ludu, nie obeszło się albowiem bez zabiegów w celu podburzenia tegoż przeciw rządowi. Wiadomości z Neapolu zwiastują, że z Malty wprowadzono potajemnie proklamacye do Kalabryi i Sycylii, w których ludowi wolną konstytucyą przyobiecują i douzbrojenia się zachęcają. Proklamacya ta ma być podpisana przez znakomitą osobę, któréj nazwiska, jak się tu domyślają, w tym celu użyto. Skutek niepomyślny usprawiedliwia po części takowy domysł, gdy mimo wszelkich obietnic lud spokojnie siedzi, i kilka osób tylko w sprawie téj się uwikłało.

Wielkie tu zrobiło wrażenie kuszenie się o okradzenie banku neapolitańskiego, ile że na tém ucierpiałyby najpierwsze nasze domy handlowe. Głoszą, że wielu urzędników, ustanowionych przy banku, należało do tego zbrodniczego czynu, i że ich pospół z złoczyńcami ujęto.

Wiadomości, odebrane w Genui i Turynie z Hiszpanii, ciągle są niepomyślne dla rzadu madryckiego, albo Królowéj Regentki. Plan ułożony przez Cordovę, zmierzający do tego, jak już dawniéj donoszą, aby Królową Regentkę wraz z córką w pośród armii umieścić, ją tym sposobem z rąk tyranów oswobodzić i w najgorszym przypadku miejsce przytułku we Francyi dla niéj zapewnić, spełzł przez oddalenie się Cordovy na niczém. Zdaje się, iż plan ten odkryto i z tego to powodu poruszyły tajne towarzystwa wszystkie sprężyny, aby usuwając Cordovę od naczelnego dowództwa plan takowy zniweczyć. Królowa, będąca istotnie w Madrycie więźniem stanu, musi się zastósować do okoliczności i czekać, dopóki jéj traf jaki szczęśliwy z niewoli nie wybawi. Zaczynają obecnie litować się nad jéj przykrém położeniem.

Podług listów z Turynu, spodziewają się tamże, że rząd francuzki użyje całéj surowości względem Szwajcaryi i zmusi ją tak do da-

nia zażądanego zadosyć uczynienia, jak i do oddalenia politycznych wychodźców. Wśród takowego przypuszczenia poczyniono z strony dworu turyńskiego przygotowania, aby podobnie jak Francya działać. Inne państwa tak się urządziły, aby nietylko granicę od strony szwajcarskiéj zupełnie zamknąć, ale nadto w razie potrzeby środków przymusowych użyć mogły. Z wszystkiego wnosić można, że, jeżeli miasto sejmu życzeniom państw ościennych nie odpowie, albo wychodźców politycznych bez wyjątku najmniejszego nie oddali, albo téż jeżeli rządy kantonowe na powagę jego zważać nie zechcą, część pewną Szwajcaryi wojsko obsadzi. Radzićby przeto trzeba wszystkim władzom szwajcarskim, aby rzeczy téj do ostateczności nie doprowadzały i wychodźców politycznych niezwłócznie oddaliły.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, d. 14. Września. (*Journal d'Odessa.*) — Podług nadeszłych tu wiadomości z Persyi, uzbraja się Szach na wielką wyprawę przeciw Muhamedowi, Chanowi Kabulu, sprzymierzeńcowi Anglików i toczącemu obecnie wojnę z Rundszytem Singiem, Sułtanem Lahory i Władzcą Szeików. Poseł turecki usiłował wszelkiemi sposobami odwieść Szacha od takowego zamiaru i miał nawet zażądać paszportu. Zapewniają także, że wszyscy oficerowie angielscy, zostający w służbie perskiéj, chcą wziąść dymissyą, i że niektórzy z nich już to uczynili.

Depesze od Reszyda Mehmed Baszy pod d. 10. b. m. donoszą o wyprawie przeciw pokoleniu Kurdów, zwanem Revendus, w czém doznał pomocy Gubernatorów Bagdadu i Mosul. Kraj w tameczném okolicy jest bardzo górzysty, tak, iż z wielką trudnością można było przeprowadzić wojsko i działa. Mimo tego jednak, przedsięwzięcia Reszyda Baszy najpomyślniéjszy skutek uwieńczył. Zdobył on 50 miejsc warownych i szańców buntowników, wziął w niewolę dowódcę ich, który sobie przywłaszczył władzę prowincyi z tytułem Baszy, ubił mu wiele ludzi, a reszta poddała się Sułtanowi. Tak więc sprawę Kurdystanu można uważać za ukończoną.

Z Tripolis nadeszły także pomyślne wiadomości od Kapitana Baszy. Oręż sułtański odniósł zupełne zwycięztwo; naczelnik powstańców, pozabijawszy żony i dzieci swoje sam sobie potem życie odebrał.

Według doniesień z Smyrny pod dn. 23. b. m. flotta angielska wypłynęła z pod Vurla, ale nie wiadomo w którą stronę; za kilka dni spodziewano się jéj powrotu.

Internuncyusz austryacki Baron Stürmer przedstawił dn. 24. b. m. Sułtanowi Vice Admirała austryackiego, Hrabiego Dandolo, na posłuchaniu w Seraju Defterdar Burun. Jego Sułtańska Mość przyjął bardzo grzecznie Hrabiego Dandolo, i obdarował go tabakierą, ozdobioną brylantami.

Oddawna nie panowała taka spokojność w naszym świecie dyplomatycznym, jak teraz. Od czasu oddania Sylistryi, wielka część dyplomatów naszych częścią czyni przygotowania do oddalenia się ze stolicy, częścią już się oddaliła; a tak przyszłej zimy nie będziemy mieli takich zabaw, balów, i wieczorow, jak przeszłego roku. — Miejsce Lorda Ponsonby zastępować będzie P. Urquhart. Admirał Roussin już odjechał. Ambassador rossyjski, P. Buteniew i Poseł pruski, Hr. Königsmark, mają wkrótce oddalić się ze Stambułu za urlopem.

Stany zjednoczone północnéj Ameryki.

Z Nowego-Yorku, d. 23. Września. Globe donosi, iż nadeszła już cała summa wynagrodzenia, która Francya miała zapłacić. Prezydent nie zezwolił na żądany przez Generała Gaines zaciąg 1,000 ludzi do wojska gdyż powody, jakie do tego przytacza, nie zgadzają się z przyjaznemi stosunkami Zjednoczonych Stanów względem Mexyku.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Miasta obwodu administracyjnego poznańskiego i ich wewnętrzne stósunki stają się przedmiotem wielkiéj pieczołowitości ze strony rządu. Ludność większéj części miast na niskim wprawdzie stoi dotychczas stopniu dobrego bytu i przemysłu, ale w niektórych większych miastach postępy cywilizacyi i przemysłowości tak są znaczne, iż już miastom w starych prowincyach wyrównać mogą. Z liczby 91 miast obwodu Regencyi poznańskiéj otrzymało z łaski N. Pana od 1831. r. 23 miast ordynacyą miejską; reszta 68 miast rządzi się jeszcze podług przepisów praw Xięstwa Warszawskiego z dnia 23 Lutego r. 1809. Gdziekolwiek nowa zrewidowana ordynacya zaprowadzoną została, okazały się jéj błogie skutki. Znaczne budowle publiczne wystawiono ostatniémi czasy mianowicie w Kempnie, Grodzisku, Pleszewie i Wolsztynie. W miastach tych wybudowano nowe ratusze, w których się oraz nowo ustanowione Sądy Ziemsko-miejskie mieszczą. W Sarnowie w przyszłym roku nowy ratusz wystawią, a w Obornikach szczodrobliwość N. Pana wsparła usiłowania obywatelstwa w budowaniu ratusza. — Dla umorzenia długów kommunalnych stało się, ile się przy szczupłych zasobach gmin stać mogło. Z długów tych wy-

nosżących po wszystkich miastach obwodu tutejszéj regencyi 294,443 tal. umorzono w ciągu r. 1835., 14,043 tal. i tuszyć sobie można, że przy końcu roku bież. jeszcze większa summa spłaconą zostanie.

Z Pragi. — Podczas koronacyi J. C. K. M. Ferdynanda I. na Króla czeskiego w Pradze, odwiedzali Muzeum narodowe czeskie wszyscy Arcyxiążęta, wraz z Arcyxiężniczką Zofiją, która sama języka czeskiego uczy się, a zaś jéj dzieci, szczególniéj Arcyxiążę Franciszek, dobrze już po czesku mówi.*) — Pan Szyr szczęśliwie podobieństwo pochwyciwszy pięknie na kamieniu odrysywał obraz autora „Historyi prawodawstw sławiańskich," Wacł. Alex. Maciejowskiego, dra. prawa i profesora, sędziego trybunału cywilnego Iszéj instancyi województwa mazowieckiego. — Wyszło tu dziełko po czesku, wydane od J. J. Michla: „Rozdział między językiem czeskim a illiryjskim, z abecadłem sławiańskiem, chrestomatiją i z pomocnym słownikiem do niéj." (Dziełko bardzo pomocne do obznajomienia się lepszego z narzeczami tak czeskiem jako illiryjskiém).

Literatura serbska. Pan Szymon Milutynowicz Serb, który słuchał filozofii w Lipsku pod profesorem Krug, słynie w ojczyznie swojéj z wielu pięknych utworów; wydał on, oprócz swojéj epopei: *Serbianka*, pod przybraném nazwiskiem Czubra Czajkowicz, także piękny zbiór serbskich pieśni ludu z Czarnogóry (Montenegro), któráto ziemia nigdy nie była pod jarzmem tureckiem, a dziś rządzona jest przez władykę; i pieśni Hercogowiny, pod tytułem: *Piewania czernogoska i hercegowacka;* a w przeszłym roku przysłużył się dziełem: *Istoria Czernogure*, która wyszła w Białogrodzie. Pan Józef Székaes z Rudny w dziele swojém: *Szérb nepdalok és hösregek*, przełożył z Milutynowicza ostatniego dzieła na język węgierski pieśni nie tłumaczone jeszcze w żadnym języku.

W Mnichowie także panuje cholera, lecz podług świadectw lekarskich ma to być *cholera piwna*, albowiem wszystkie symptomata podobne do cholerycznych mają pochodzić ze złego *piwa*. Wielu mnichowskich piwowarów tak dalece posunęli fałszowanie tego napoju, że aż policyja zmuszoną była wziąć ich pod śledztwo.

Przedsiębiorcy zakładów małżeństw w Paryżu otrzymują zwykle po 5 od 100 od posągu. Następujący osobliwy środek został nie dawno użyty, aby uniknąć téj zapłaty: W gazetach czytano takowe ogłoszenie: Pewien młody człowiek, dobrego urodzenia, obyczajów łagodnych i ujmującéj postaci, wzrostu 5 stóp 5 cali, brunet, posiadający kilka przyjemnych talentów, życzy sobie wejść w stosunki małżeńskie, lecz nie posiadając żadnego majątku, nie spodziewa się nawet swémi talentami zarobić na takowy; z tém wszystkiém majątek, czemu i filozofowie nie zaprzeczą, nieodbicie jest potrzebnym do dobrego życia na ziemi, przeto młodzieniec nasz, jeźli nie majątkiem, przynajmniéj z przyzwoitym dostatkiem życzyłby sobie wejść w stan małżeński. Aby tego celu dostąpić wzywa panny i wdowy, nie mające lat 32 do stawiania na loteryję, składającą się z 4,000 losów, każdy po 50 franków. Szczęśliwy los wygrywa nie tylko młodzieńca, ale i posag 200,000 frank., jako przychód loteryi. W przypadku zaś, gdyby przyszli narzeczeni dla przeciwności w charakterach, co się łatwo zdarzyć może, uznali ten związek niepodobnym, natenczas wolno im go rozerwać i pomiędzy siebie summę 200,000 franków podzielić. Młodzieńca tego widzieć można codzień od 4 do 6 w Tulieryjach. Losów dostanie u wszystkich notaryjuszów w Paryżu.

Dramat: *La duchesse de Lavaubalière* dawany już był 55 razy na teatrze *Porte St. Martin* w Paryżu, zwabiając nieustannie liczną massę publiczności. Od dawnych czasów nie pamiętają tu podobnego powodzenia dramatu. Pierwsze 15 przedstawień komedyi Dumasa: *Kean*, przyniosły 31,411 fr. dyrektorowi teatru w Paryżu.

Jeden z synów Sułtana byłby nie dawno stał się pastwą płomieni, które ogarnęły jego łoże; ocalenie swoje winien on tylko odwadze trzech Czerkasek, które przybiegłszy uratowały go wcześnie. Sułtan w nagrodę tego czynu, obdarzył wolnością te trzy odaliski, oraz dał im zapewnienie, że będzie się starał o wydanie ich za mąż za pierwszych magnatów kraju.

Najsławniejsza z sułtańskich komnat, do któréj srebrne drzwi prowadzą, nazywa się chirkai scherife odassi, czyli sala świętéj szaty. W niéjto chowają najdroższe zabytki, jakoto: płaszcz, chorągiew, laskę, miecz i łuk proroka, oraz tarcze i miecze towarzyszy boju Mahometa. Sułtan Mahmud I., przez wielką cześć dla tych zabytków, upiększył tę salę, wydawszy na nią 10,000 dukatów. Płaszcz ów, najdroższy z relikwiów, z prostéj, lekkiéj, czarnéj tkaniny; schowany jest w srebrnéj skrzynce, ważącéj 78,000 drachm. srebra.

---

*) Naderto piękny przykład z góry do naśladowania, tém więcéj, że język sławiański ułatwia i nadaje dobrą wymowę do wszystkich języków.

Czytamy w Journal de Francfort, co następuje: „Jeden szlachcic polski, mający teraz 105 lat wieku, zamieszkały w dobrach hrabiny Małachowskiéj, pojął przed czterema laty, w Lubartowie, za żonę, 22 letnią pannę. Ma z niéj syna, teraz mającego dwa lata. Starzec ten, który służył pod Cesarzem Józefem II, obdarzony jest dowcipem i zadziwiającą pamięcią; rozmawia bardzo przyjemnie, jest charakteru żywego i żwawo bez kija chodzi; czwartą teraz ma żonę i dzieci z pierwszych małżeństw mają już po 60 i 80 lat.

Lwica znanego P. Martin porodziła ostatniemi czasy czworo lwiąt, czego dotąd nie było przykładu. Z tego potomstwa wybrała sobie tylko dwoje, któremi się czule zajęła, opuszczając zupełnie dwoje pozostałych i nietylko bez trudności, ale nawet z wyraźnemi oznakami radości pozwoliła je sobie odebrać. P. Martin oddał te sieroty do karmienia wielkiéj suce, która je chętnie przyjęła i to jest dziwna że te ostatnie dotąd zdrowsze są i silniejsze niż te, które sama matka karmi.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu.

Nieruchomość introligatorowi Janowi Filipowi Lehmann należąca, tu w Poznaniu na ulicy zamkowéj pod Nr. 288. i 289. sytuowana, oszacowana na 13,103 tal. 15 sgr. 11 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być w terminie do dalszéj licytacyi

dnia 7. Stycznia 1837.

przed południem o godzinie 9téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 6. Października 1836.

Zmiana lokalu.

Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności donoszę niniejszém najuniżeniéj, iż

Handel mój, korzenny, wina i towarów włoskich,

utrzymywany dotąd w domu narożnim na Jezuickiéj i Wodnéj ulicy, od Sw. Michała r. b. przeniosłem do domu zwanego domu Ludwiki, na Wodnéj ulicy pod Nr. 30.

Zapewniając i nadal dla zaszczycających mnie swojém zaufaniem tęż samę, jak dotąd, skorą i rzetelną usługę, upraszam ich, aby mię w łaskawéj pamięci swojéj zachowali i zwracam ich uwagę szczególniéj na część pewną sprowadzonych przezemnie w téj jesieni towarów, jako to:

kawę najlepszego gatunku i smaku, herbatę, rum, arak de Goa, cytryny z Malagi, apelzyny, świeży astrachański kawiar, marynowane minogi, sardelle i śledzie; wszystko w jaknajumiarkowańszych cenach.

J. H. Peiser.

Sieczkarnie

z czterema nożami i potrójném przyrządzeniem, **młynkami do szrotowania i mielenia**, zalecające się wyborną konstrukcyą, sprowadził i ofiaruje na przedaż.

Poznań, dnia 27. Października 1836.

August Herrmann,
w starym rynku Nr. 51.

DONIESIENIE.

Cotylko prassę opuścił:

„Magazyn powieści dla dzieci", I. tomu pierwszy zeszyt.

Th. Scherk.

Handel Sypniewskiego w Poznaniu otrzymał świeże holl. ostrzygi.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 27. Października 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$101\frac{2}{3}$	$101\frac{1}{6}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	$103\frac{1}{2}$	—
Wschodnio-Pruskie . . .	$102\frac{7}{8}$	—
Szlaskie	—	105

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 26. Października 1836.

	Tal.	śgr.	fen.	do	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	8	6	—	1	9	6
Żyto . . .	—	22	—	—	—	23	—
Jęczmień . .	—	17	—	—	—	18	—
Owies . . .	—	13	—	—	—	14	—
Tatarka . .	—	17	6	—	—	18	6
Groch . . .	—	24	6	—	—	25	6
Ziemiaki . .	—	7	6	—	—	9	6
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	23	—	—	—	24	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	—	—	—	3	5	—
Masła garniec	1	22	6	—	1	25	—
Beczka spirytusu . . .	15	—	—	—	15	15	—